

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 10 października 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 9 października.**

(Hece anti-niemieckie we Francji i wiadomości o zwycięstwie wojska francuskiego nad Chińczykami w Tonkinie. — Uchwala katolickich biskupów Irlandji, poruszająca posłom irlandzkim w parlamencie angielskim obronę oświaty i wychowania publicznego ludu irlandzkiego. — Agitacja torysów w Szkocji przeciw gabinetowi i mowa Salisburego w Glasgowie; z teatru wojennego w Sudanie. — Nota Austro-Węgier, wzywająca Portę do budowy kolei żelaznych. — Pogrom powstańców arabskich przez wojska tureckie. — Ruch wyborczy w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki i kwitujący stan finansów amerykańskich.)

W kilku poprzednich przeglądach naszych zajmowaliśmy się prawie wyłącznie zjazdem w Skierniewicach, zniewoleni z obowiązku dziennikarskiego notować to wszystko, co o nim pisały w ostatnim czasie inspirowane dzienniki niemieckie i austriacko-węgierskie. Sprawa ta zjazdu była zresztą ważną, bo dawała nam miarę ocenienia stosunków międzynarodowych. Dzisiaj podajemy najnowsze wypadki, jakie zaszły w kilku krajach Europy i zaczynamy od Francji, gdzie w tej chwili krzykacze patryotyczni w rodzaju pana Derouléde urządzają formalne hece przeciw Niemcom, budząc nierozważnie ich czujność i paraliżując usiłowania rządu, dla którego pomoc Niemiec w jego kłopotach chińskich i egipskich jest prawie niezbędnie konieczna. Masonerya francuska wraz z rozlicznymi stowarzyszeniami odbyła w dniu 4 bieżącego miesiąca wielką uroczystość z okazji odsłonięcia pomnika w Montreuil dla poległych żołnierzy w roku 1871. W uroczystości wzięło udział około 50 towarzystw strzeleckich i gimnastycznych, tak zwana liga patryotyczna, 8 batalionów szkółnych, i wielka liczba republikanów włoskich. Wystąpiła także na widowni jakaś pani Farthout, była markietanka z ostatniej wojny, z chorągwią w ręku, mając na piersiach krzyż legii honorowej. Jakże na uroczystości tej wygłaszano mowy, nie trudno sobie wyobrazić. Zionęły one nienawiścią i ogniem przeciw Niemcom, a głównie księciu Bismarckowi. Radca generalny departamentu Sekwana, Lefèvre, tak zakończył swą mowę: „Książę Bismarck, ten największy barbarzyńca pomiędzy Teutonami, który poniósł do Francji pożogę i łupieństwo, niechaj wie, że jesteśmy gotowymi do walki.“ Korespondent „Köln. Ztg.“ podający najdrobniejsze szczegóły z tej hecy antyniemieckiej, smaga to krzykaczką biczem ironii, ale zarazem przestrzegając Niemcy, ażeby nie spuszczały z oka tych wprawdzie dziecinnych demonstracji, które mogą jednak z czasem przybrać większe rozmiary i stać się niebezpiecznymi dla Niemiec. — Równocześnie z temi wybrykami szowinistów politycznych podnosi głowę hydra anarchiczna i rzuca się z wściekłością na Kościół i jego świętości. O ohydnych scenach, jakie zaszły w kościele św. Mikołaja w Paryżu, piszemy na inném miejscu. P. Ferry, na którego rządu spada w pierwszym rzędzie wina za to dzikie szamotanie się tej nowej komuny paryskiej, w tém większym znajduje się kłopotach, że i wypadki, jakie się odgrywały na teatrze wojennym w Chinach, zamiast mu zmniejszać, powiększają jedynie szeregi jego przeciwników. Na wiadomość o bitwie w dolinie Lochnon powstał w obozie radykałów straszliwy okrzyk oburzenia na nieudolność komendantów francuskich i p. Ferrero, który takim ludziami powierza dowództwo. Ażeby zlagodzić ten srogi gniew radykałów, ogłasza rząd depeszę z Hanoi, donoszącą o wielkiem zwycięstwie, jakie miał odnieść nad Chińczykami generał Briër d'Isle. Walka, w której wzięli także udział trzy francuskie łódzie kanonierskie, skończyć się miała całkowitym pogromem Chińczyków; Francuzi utracić mieli 4 ludzi w zabitych i 20 w rannych; Francuzi maszerują naprzód, ścigając uchodzącego nieprzyjaciela. Wiadomość ta rządowa przychodzi jakby na komendę i ztąd nie budzi wielkiej ufności.

Katolicy Biskupi irlandzcy odbyli w tych dniach naradę, na której prócz innych i ta zapadła uchwała, ażeby sprawę wychowania i oświaty w Irlandji powierzyć irlandzkiej reprezentacji w parlamencie angielskim. Uchwałę tę uważa organ Parnella, „United Ireland“, za jeden z najważniejszych wypadków, jakie się wydarzyły w dziedzinie polityki irlandzkiej w najnowszym czasie, i tak pisze: „Po raz to pierwszy poruszają Biskupi Irlandji najświętsze te sprawy dyskrecji irlandzko-narodowemu stronnictwu i jego przywódzcy Parnellowi i tym spo-

sobem przechodzą pod sztandar partyi narodowej. Dostojnicy ci, powierzając obronę praw im przysługujących, niewczą przez to ten straszliwy spisek, jaki uknuli na wolność ludu irlandzkiego jego grabieżcy i siepacze, usiłując skrepić wpływ irlandzko-katolickiego Kościoła.“ — „United Ireland“ ma słuszną, kiedy obronę spraw Kościoła i powierzenie jej reprezentacji irlandzkiej nazywa ważnym faktem, ale myli się, pisząc, że Biskupi irlandzcy dopiero teraz idą ręką w rękę z ludem pieczy ich powierzonym. Biskupi irlandzcy stawali zawsze w obronie ludu naprzeciw gwałtom angielskim, ale potępiali spiski rewolucyjne i mordy, które na Irlandji ściągaly nowe zawsze klęski. Legalnej obronie praw Irlandji nigdy się nie sprzeciwiali i obecnie mogą z czystym sumieniem podać rękę do dzieła, które może tylko wypaść na korzyść Irlandji. Przywódcy stronnictwa narodowego zdają się przez tę pomoc duchowieństwa bardzo na znaczeniu i powadze. Przyszła sesja parlamentu angielskiego budzić będzie wielki interes. Na niej rozgrywać się będą losy gabinetu Gladstone, a założyć one będą od stanowiska, jakie zajmą posłowie irlandzcy. Dotąd nie wiadomo, czy parneliści staną po stronie partyi rządowej, czy opozycyjnej; w tym ostatnim przypadku runie niezawodnie gabinet, aby ustąpić miejsca torysom. Torysowie też wszystkie wytykają siły, ażeby sprowadzić upadek liberalnego ministerstwa. Obrali oni sobie obecnie Szkoćcy jako pole walki. Tutaj bowiem najczęściej zażywa powagi Gladstone. Najprzód Northcote, a teraz margrabia Salisbury podkopuje grunt pod nogami premiera. Salisbury miał w tych dniach w Glasgowie mowę, w której wyliczył wszystkie błędy i klęski, jakie sprowadziła na Anglię zgubna polityka rządowa i zakonstatował, że ostatecznym rezultatem wszystkich zabiegów Gladstone jest koalicja mocarstw europejskich przeciw W. Brytanii. Jedynie pomyślnie ukończenie zatargu z mocarstwami europejskimi o finanse egipskie, jako też walki z fałszywym prorokiem w Sudanie mogłoby odwrócić groźące gabinetowi niebezpieczeństwo. Prócz szczęśliwego oswożenia Chartumu, które przecież nie jest zastęga rządu angielskiego, nie może się premier żadnym innym pochlubić faktem. Szala wypadków w Sudanie waży się dotąd na obiedwie strony, zastępy Mahdiego stoją dotąd pod bronią a generał Wolseyli siedzi do tej chwili spokojnie w Wady-halfa. Dzisiejsze depesze stwierdzają wiadomość o zdradzieckim zamordowaniu pułkownika Stewarta, wątpliwem jest tylko zgon konsula francuskiego, p. Herbin, który miał zostać także zamordowany. Wiśń o śmierci jego urosła ztąd, że wedle rozkazu generała Gordona miał Herbin towarzyszyć Stewartowi w podróży do Berberu.

W obozie liberałów belgijskich wybuchła niezgoda, która oddać może nie małe korzyści stronnictwu katolicko-konserwatywnemu. We wtorek wieczorem zebrał się tak zwany związek liberalny na posiedzenie, ażeby rozstrząsnąć sprawę kandydatury, jakie mają być postawione podczas wyborów komunalnych na dniu 19 b. m. Pomiędzy przywódcami postępowców a naczelnikami umiarkowanej lewicy przyszło do zatargu i kłótni. Ci ostatni uważają kandydaturę Jansona po wyborach parlamentarnych na dniu 10 czerwca za zgubną dla liberałów i obawiają się, że kandydatury reprezentantów partyi robotniczej łatwo mogą sprowadzić nową secesją i wystawić na szwank liberalne wybory komunalne.

Rząd austriacko-węgierski wystosował — jak donoszą do „Daily News“ — do Porty notę, w której, wskazując na układy czterech interesowanych w sprawie połączeń kolei wschodnich mocarstw, przypomina Turcyi przyjęte przez nią zobowiązanie — to jest budowę linii kolejowych. Austro-Węgry i Serbia — mówi nota — ukończyły już swe linie, Bulgarya już rozpoczęła budowę, Turcyja zaś do tej pory nie zawarła nawet odnosnych kontraktów. Na tę notę nie ma odpowiedzianą dotąd Porta. Turcy lekają się — jak pisze „Standard“ — wtargnięcia Austrii do Solunja, a obawę tę podnosi jeszcze występowanie hrabiego Calice. Rząd turecki zdecydowany jest jednak rozpocząć roboty kolejowe w celu połączenia Solunja z Serbią przez Bulgarię z Carogrodem.

Z południowej Arabii, z kraju Yemen, gdzie, jak wiadomo, dawniejsze rozruchy

zamieniły się w otwarte powstanie, donoszą do Carogrodu, że wojska tureckie pobili powstańców w stolicy Zefiru i ściągają teraz dowódców, którzy uszli w góry.

W zjednoczonych Stanach Ameryki północnej wre agitacja wyborcza a im bardziej zbliża się termin wyboru prezydenta, tém więcej podnoszą się jęf fale, przyczem pięście i puginały znaczną odgrywają rolę. Blaina popiera partya republikańska, Clevelanda demokratyczna. Zasadniczo różnią się te dwa stronnictwa od siebie tém, że pierwsze jest centralistycznym, drugie decentralizacyjnym, pragnącym wagi wielu galezi administracyjnych przechylić na stronę państw, wchodzących w skład unii amerykańskiej. Żywszą jednak pobudką do agitacji jest pomyślny stan finansów. Budżet Stanów Zjednoczonych wykazuje 100 milionów dolarów przewyżki. Na stronnictwa rządzące spływają w takim razie zwykle różne godziwe i niegodziwe korzyści, których żądza zapala agitatorów wyborczych. Dług amerykański jest przy tém prawie spleconym, kraj stanie więc niezadługo w obec kwestyi, jakie zniżyć podatki. Tu znów zachodzi różnica zasadnicza między stronnictwami: stronnictwo republikańskie pragnie zniesienia podatków bezpośrednich a zachowania cel protekcyjnych; one bowiem, zdaniem jego, miały sprowadzić pomyślny stan finansowy. W obozie demokratycznym są w tej mierze przeciwnego zdania. Obok wymienionych kandydatów dwóch głównych stronnictw, występuje jeszcze kilku kandydatów drobniejszych odcieni, którzy jednak nie zdają się mieć jakichkolwiek widoków powodzenia.

**Przegrawka do r. 1889.**

Sromotnego i niesłychanego barbarzyństwa, na jakie tylko najwyuzdańszy motłoch uliczny zdobyć się może, dopuszczono się w poniedziałek po południu w stolicy Francji, pragnącej uchodzić za pierwsze z miast całego świata, za szczyt cywilizacji i postępu. Paryż złożył znów smutny dowód, że w swém łonie kryje szumowiny, którychby się niezawodnie powstydził musiał naród, stojący na ostatnim stopniu oświaty.

Widownią skandalu, przed którego dokładnym opisem pióro wdzygać się musi, było miejsce poświęcone chwale bożej, kościół św. Mikołaja, położony w środku Paryża przy ulicy Turbigio (Saint Nicolas des Champs). Zakrystya tego kościoła wystaje nieco naprzód w kierunku nowej ulicy Rue Cunin-Gridaine, i dla tego miasto postanowiło ją zdemolować, aby ulica Cunin mogła być rozszerzona i wyprostowana. Taki los spotkał już przed 25 laty probostwo przy tymże kościele położone, stanowiące bardzo ciekawą i ważną zabytek architektoniczny, nie od rzeczy będzie dodać, że miasto, zburzywszy dom proboszczowski, nie spełniło swych zobowiązań, i nie postawiło nowego probostwa.

Na mocy uchwały rady miejskiej i prefektury miano teraz zburzyć zakrystyę bez dania jakiegokolwiek ekwiwalentu. Władza kościelna zaprotestowała przeciw takiej grabieży i zaniósła apelacyę do rady stanu, której wyrok dotychczas jeszcze nie zapadł. Mimo to rada miejska, niepomahowana w burzeniu zabytków przeszłości, postanowiła dokończyć wandalizm swego jak najprędzej.

W poniedziałek dnia 6 bm. o godzinie 2 z południa stawił się członkowie miejskiej komisji budowlanej, z panem Callet na czele, żądając wstępu do zakrystyi. Pan Callet jest ważną figurą z czasów komuny, którego Floquet jako prefekt departamentu Sekwany przeszarżował do administracyi.

Proboszcz ks. Rivie, otoczony ks. ks. wikaryuszami, oczekiwał deputacyi u drzwi kościoła, — a gdy go pan Callet zawezwał, aby wydał klucze do zakrystyi, zażądał ks. R. piśmiennego upoważnienia; a gdy były komunisty oświadczyły, że nie ma upoważnienia, że chyba wylegitymować się może kartą wizytową, jako inspektor nieruchomości komunalnych, — odpowiedział proboszcz spokojnie: „Żałuję mocno, że pańska karta wizytowa wystarczy mi nie może.“

Pan Callet uznał za stosowne cofnąć się, celem zażądania dalszych rozkazów. Przed kościołem stały w gęstych grupach liczne tłumy ludu, a cel, dla któ-

rego się tam zgromadziły, można było łatwo poznać z okrzyków:

„Zburzcie kościół!“

Wściekłość ich rosła z każdą chwilą, a okrzyki wznosiły się, im dłużej deputacya przebywała w kościele.

Nagle, jak fala rozłukana, wtargnęły tłumy do świątyni — i teraz rozpoczęły się w kościele sceny, które chyba za czasów jakobińskiego teroryzmu w zeszłym wieku wydarzyć się mogły.

Z czapkami na głowie, wśród śmiechu i gwaru, hałasu i ryków, śpiewu i gwizdań szalały tłumy po kościele. Jak za czasów Robespiera zagrzmiwały znów w murach kościelnych strofy Marsylianki. Ale na tém nie koniec.

Jedna część tłumy rzuciła się na kościół ze święconą wodą i zaczęła w nią myć brudne ręce, lub zanurzać w niej rozczochrane głowy; inni weszli na kazalnicy, na chór, do konfesyonałów — i wśród rozpasanego śmiechu gawiedzi przedrzeźniali tam funkcye kapłańskie.

Nawet ołtarzom nie przepuszczono, i u ich stopni w najnikczemniejszy sposób przedrzeźniano święte czynności religijne. Spodłone kobiety przyniosły tymczasem wina i innych pokarmów, które wśród śmiechów i bluźnierstw konsumowano na ołtarzu. Jakaś kobieta weszła na wielki ołtarz, ozdobiony obrazem Szymona Boueta, przedstawiającym Wniebowstąpienie, i tam zajaśniała pieczona kartofle.

Śpiewano, gwizdano, wyto, ryczano, jedzono, pito, palono cygara, bluźniono w kościele — a nigdzie nie było widać straży bezpieczeństwa.

Komuż nie stanie przed oczyma zaprowadzony w zeszłym wieku kult bogini rozumu!

Proboszcz musiał bezsilnie patrzeć na zbezczeszczenie domu bożego; obok niego był tylko jeden sługa policyjny, któremu polecił spisać protokół z tego, co się działo. Kilka poważniejszych osób, widząc, co się dzieje, pospieszyło dać znać o tém policyi.

Przywołany komisarz policyjny oświadczył, iż nie jest upoważniony do wkroczenia. Stanąwszy we drzwiach świątyni, z usmiechem na twarzy wzywał tłumy, aby się rozeszły; ogólny śmiech był odpowiedzią na to zaproszenie. Jakaś dziewczyna z cygarem w ustach zbliża się do komisarza i śmiejąc się, wśród najohydniejszych bluźnierstw opowiada mu, co się dzieło.

Dopiero o godzinie 4 przybył oddział policyi, któremu się udało wyprzeć z kościoła rozpasane tłumy i dom boży zamknąć. Przed kościołem były jeszcze o godz. 4 1/2 hałasy i krzyki.

Po 8 godzinie dopiero rozeszły się tłumy, a tylko kilka grup pozostało aż do godz. 10. We wtorek rano odprawilo się nabożeństwo zwyczajnym porządkiem. Przybyło mnóstwo ciekawych, ale nie było demonstracyi. Dopiero około 11 godziny przyszło do nowych wybryków, rzucono kamieniami na mieszkanie kościelne. Policya kazała zamknąć drzwi i rozpedziła tłumy. Po południu było spokojnie, — tłumy ciekawych rozpedziła w części policya, a głównie deszcz ulewny, któremu najzaciętszy komunista nie dotrzyma placu.

Proboszcz św. Mikołaja zdał we wtorek rano ustnie sprawę ks. Kardynałowi Arcypasterzowi, z którego polecenia ma się w przyszłym tygodniu odbyć nabożeństwo ekspijacyjne. Dodać winniśmy, że podobno proboszcz, przewidując co nastąpić może, poprzednio wyniósł Najśw. Sakrament.

Do rozejścia tłumów przyczyniła się niemało ta okoliczność, iż przechodzący pochód pogrzebowy zniewolił hałaśników do spokoju.

Oto krótko opowiedziany przebieg skandalicznego i ohydnego zajścia w kościele św. Mikołaja. Wszystkie niemal dzienniki republikańskie składają winę na władze miejskie, że przed ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy w radzie państwa, wywołały przedczesną „gorliwość“ i że smutne zajścia. W liberalnym nawet obozie znalazło się kilka zaledwie pism, które wybryki poniedziałkowe składają na karb proboszczów i duchowieństwa, obwiniając księży, iż z rezygnacyą nie poddali się bez protestu nieprawym wymaganiom władz miejskich.

Jasną jest rzeczą, że p. Callet i wyższe władze, wiedząc dobrze o rekursie proboszcza, nie mieli prawa żądać wydania zakrystyi — i na nich spada cała faktyczna odpowiedzialność.

Atoli i pod względem moralnym wina spada wyłącznie na rząd, który anty-

kościelną polityką, rozpedzaniem zakonów, grabieniem dóbr kościelnych, poniżaniem powagi duchownych, antychrześcijańskim kierunkiem szkoły, popieraniem bezwyznaniowego kierunku po prostu pcha tłumy gwałtem do takich wybryków — i przygotowuje drugie, straszniejsze jeszcze wydanie r. 1789.

Rząd jest współwinowajcą — a odpowiedzialność jego tém większa, że mając środki po temu, nie przeszkadza wybrykom. Tłumy zfanatyzowane z pomocą rządu, który pozwala na najwyuzdańszą agitacyę, na rozpasanie słowa i druku, wypowiadają wojnę Bogu i Kościołowi, „sentina urbis“ dopuszcza się najokropniejszych brutalności — a komisarz policyjny stoi przed bramą kościoła i usmiecha się do tej hołoty rozpasanej! To jest rząd dzisiejszy! Jakżeż też mógłby energicznie wystąpić moralny i intelektualny ojciec tego rodzaju wybryków! Rząd francuski rozbija Kościół w drodze ukazów i rozporządzeń, motłoch uliczny burzy po swojemu.

W Paryżu stało się to, co opisaliśmy powyżej.

W Lyonie rzucono bomby na gmach żandarmeryi.

W Monceau les Mines w przeciągu 10 dni powtórzyło się to 3 razy.

W Brukseli zajady liberalizm lży publicznie króla i ministra!

Zaiste „ni Dieu, ni maitre!“

Ani Boga — ani Pana!

Przegrawka do setnej rocznicy w roku 1889.

A rządy monarchiczne nie pozwalają Kościołowi rozwiązać rąk, aby mógł swobodnie pracować według posłannictwa swego!

**Wybory.**

W niedzielę dnia 12 października odbędą się wiece:

W Gnieźnie o godzinie 7 wieczorem w hotelu Europejskim; w Żegrzu o godzinie 4 u gospodarza Bakosia; w Opalenicy o godzinie 5 na sali pana Witajewskiego; w Białośliwiu o godz. 4 po południu u p. Lipeckiego.

W niedzielę dnia 19 października b. r. w Nakle w lokalu pana J. Bińkowskiego o godzinie 4 po południu.

W Kościerzynie na powiat kościelny w niedzielę 12 b. m. o godzinie 4 po południu na sali p. Turskiego.

W Radziejnie na powiat gurski w niedzielę, dnia 12 października o godzinie 12 z południa w hotelu p. Strankiewiczowej.

W Brodnicy w niedzielę, dnia 12 października o 4 po południu.

W Chmielnicy we wtorek 14 października o godzinie 3 po południu w lokalu p. Gilmeistera.

W Kowalewie u Piątkowskiego w niedzielę 19 października o pół do pierwszej po południu.

Konserwatyści niemieccy okręgu wyborczego obornicko-szamotulsko-międzychodzkiego uchwalili po rozbiuciu się rokowań z liberałami, popierać kandydaturę bar. Zedlitz z Neukirch, wolno-konserwatyście.

**Zebrań w Koronowie.**

Koronowo, 7 października. Z pierwszego zebrań Kółek różniczych poszliśmy o 5 do Grabiny na zebrań przedwyborcze, gdzie przeszło 500 zebrało się uczestników. Przewodniczył ks. proboszcz Byczyński z Dąbrówki, jednogłośnie na ten urząd powołany. Pan burmistrz miasta reprezentował policyę. Poseł Magdziński obszerne zdał sprawozdanie z czynności parlamentarnej. Mówił o macoszem traktowaniu nas przez rząd królewski, o ustawie banicyjnej na księży, jak już dwa razy parlament się oświadczył w przeważnej większości za zniesieniem tej ustawy, a wniosek ten w radzie państw związkowych zawsze przepada, jak temu prawu banicyi nasz drogi i tak dobrze zasłużony ks. Kardynał hr. Ledóchowski ulega, a pośrednio i ks. Biskup Janiszewski, obydwa mężowie wielkiego wzniesienia, znaczenia i zasługi. Dał następnie p. poseł obraz szczegółowy militaryzmu w Niemczech, mówił jak ten militaryzm podkopuje dobrobyt w kraju, już to pochłaniając tak ogromne sumy na swe utrzymanie, już to odrzuwając lepszą ludność od produktywnych prac i

wskazał na prawa nasze polskie święcie nam przez królów pruskich przyrzeczone a nie dotrzymane, tak pod względem nieuszankowania naszej narodowości, jak nieuszankowania praw naszego Kościoła, które to ostatnie od I zbrodni poczynają zarzekali się królów pruscy zawsze jak najściślej obserwować, a jak te prawa teraz z nowymi zastąpił ustawami. Wskazał jednak p. poseł, że ostatecznie sprawiedliwość zawsze zwycięży i napominał do wytrwania w tej walce, a zwycięstwo będzie po stronie naszej. Huczne brawo towarzyszyło temu przemówieniu, a zebrani dali znać przez te oklaski, że są godnymi szermierzami sprawy wielkiej, w której obronie do walki z przeciwnikami swymi stawają. — Po p. Magdzińskim zabrał głos ks. prob. Byczyński z Dąbrowki i mówił o szkole, o języku niemieckim w szkole i jak dzisiejsza metoda uczenia dzieci w szkole doprowadza je do tego, że wyszedłszy dziecko ze szkoły po 8 latach nauki, nie umie ani czytać, ani pisać, ani po polsku, ani po niemiecku. Wszedłszy odzywały się głosy to prawda! to prawda! A cóż panowie inspektorowie powiatowi na to? Czy zgadza się to z ich sumieniem podobne wywiązanie się z swych obowiązków względem rodziców dzieci i względem dzieci samych ich pieczy poruczonych? Odzywamy się do p. inspektora w imieniu tych 500 zgrupowanych, solidarnie bowiem czujemy biedę naszą i solidarnie domagamy się jej usunięcia w imię zasad pedagogiki, w imię prawdy, przed którą się wszystko w świecie ugiąć powinno, a więc i fałszywe przepisy uczenia dzieci polskich w obcym im niemieckim języku.

Powiedział ksiądz Byczyński historią przemiany wsi Nowej Dąbrowki na Neuheim, walkę swą z landratem p. v. Oertzen, z rejencyą bydgoską i ministrem, u którego ta sprawa teraz spoczywa, a o powiedział dla nauki obecnych, w jaki sposób się bronili winni w podobnych przypadkach. Neuheim trudniejsze do wymownia Polakowi, niż Dąbrowka Niemcowi. Neuheim dwa dyftongi i nie aspirowane w środku. To coś okropnego dla Polaka! Wielki śmiech na sali powstał — przy wyłożeniu tej twórczości niemieckiego ducha! Dajcie sobie pokoj panowie Niemcy. Lepiej wam będzie do twarzy po polsku się poduczyć, niż nas przyzwyczać do waszych dyftongów. I ta mowa ks. Byczyńskiego bardzo się podobała.

Następnie wziął się komitet do ogłoszenia nazwisk skarbników na pojedyncze parafie, dając im do tego piśmiennie upoważnienie. Począł w końcu zabrał głos p. Adolf Koczorowski, jako kandydat posełski na powiat bydgoski, a — żeby się lepiej zalecił swym wyborcom, przeczytał 2 oryginalne przemówienia 2 prezosów rejencyjnych, 2 urzędniczych pruskich, lecz z dat różnych; p. v. Tiedemanna, obecnego prezesa w Bydgoszczy z 14 marca r. p., skarżącego się na natarczywość ludności Księstwa Poznańskiego, przeciw której nie ma ostatecznie lepszego środka rządzenia, jak trzymania się zasady: der Hieb ist die beste Deckung, a p. Zerboniego di Sposetti, także prezesa rejencyj z 25 stycznia 1825 r. przemówienie, które po 9letnim urzędowaniu takimi wyrazami z tą samą ludnością się żegna:

Zaufanie rozczulające mieszkańców W. Ks. Poznańskiego wszystkich stanów przekonało mnie, iż w W. Ks. Poznańskim nigdy urzędnik królewski nie będzie miał przychylny troszczyć się o zjednanie większości rozporządzeniem swego monarchy, gdy do ścisłych form urzędowania swego łączący życzliwość, która o wychroch porządek była źródłem.

Poznań, 12 stycznia 1825.  
pdp. Zerboni di Sposetti.  
Pożegnania to odrudowane jest w języku polskim w dzienniku urzędowym rejencyj bydgoskiej w roku 1825 — powtarzamy po dziesięcioletnim urzędowaniu tego zacnego pana. Mówi ten sam pan Zerboni na innym miejscu o nas w bydgoskim dzienniku urzędowym:

„Obywatele W. Ls. Poznańskiego, posiadający tyle uczucia do wszystkiego, co jest dobre i powszechnie użyteczne.“

..... Zkąd więc pochodzi ta sprzeżność w ocenianiu tej samej ludności? pyta p. Koczorowski. Najniezawodniej przyczyna leży w odmiennym punkcie, z którego się jeden i drugi p. prezes zapamiętuje na stosunki nasze, bo w zmianie punktu zapatrywania i przedmiot sam inaczej się patrzącemu przedstawia. Pan Zerboni stanął otwarcie na przyrzeczeniach monarchy w roku 1815 nam danych i traktatach wiedeńskich, i w myśl ich rządził — p. Tiedeman na prawodawstwo późniejszym, które chce nam odebrać te przyrzeczenia. P. Zerboni przemawia naszym językiem, zna nasz język, to jest duszę tej prowincji, która rządzi, ma miłość, serce i życzliwość. Ztąd pewnie ta harmonia, która tak świetnie przebiega w starych księgach dzisiejszej rejencyj bydgoskiej, w porównaniu do rozporządzeń późniejszych tej samej król. re-

jencyj, a które w przemówieniu dzisiejszego pana prezesa w dniu 14 marca r. z. swój szczyt znalazły. — „Nic tak ludzi od siebie nie oddala — mówi święty Augustyn na jakimś miejscu — jak różność językowa; „znajdziesz, dzikie zwierzęta łatwiej się z sobą znoszące (muta animalia facilius secum sociantur), jak ludzie, z których jeden drugiego języka nie rozumie.“ To prawda! i stwierdza się ta prawda najuroczystiej w naszych pruskich rejencyjach. Iluż tam Polaków w tych dwóch rejencyjach — czyżby kto uwierzył? — ani jednego Polaka.

„Ale czyż może nie dla tego samego Pan Bóg niemiecką i polską tak obok siebie postawił narodowość, iżby nawzajem na siebie oddziaływały? To przypuściwszy jako pewnik z naszej strony przyjąwszy, nie możemy nie oddać Fryderykowi II. jego własne słowa w rozkazy gabinetowym d. d. Poczdam z dnia 1 kwietnia 1772: „Um diesen sklavischen Leutchen bessere Begriffe beizubringen, wird es das beste Mittel sein, Sie mit Deutschen zu meliren“; „żeby tę cholotę rozum nauczyć, najłatwiej dać ją w polskie strony“ i do dzisiejszych czasów królewskie zastosować wyrazy.

Wielkie brawo odebrał p. K. a pan przewodniczący posiedzenie rozwiązał, pochwalając Pana Boga. Z obecnych każdy wyszedł z przekonaniem, że posiedzenie się udało, że owoc swój przyniesie — a że Bóg najlepszy resztę zrobi.

### PP. Elżbietanki w Poznaniu.

W sprawie budowy klasztoru dla PP. Elżbietanek odbieramy z poważnej strony pismo następujące:

„Zgromadzenie PP. Elżbietanek, które dotąd w Poznaniu dzierżawia mieszkanie, nabyło, jak się dowiadujemy, grunt pokarmelitański, tuż przy kościele Bożego Ciała.

Jakkolwiek każdą fundacją kościelną, tem więcej zakonną, jak najchętniej witamy, w czasach jednak dzisiejszych smutnym nauczaniem doświadczeniem, przy każdej tego rodzaju erekcyj nowej na wszelką zabezpieczyć się należy ewentualność.

Posiadłość nabyta przez PP. Elżbietanki zahipotekowana została na ich dom macierzyński w Nissie na Śląsku, posiadający prawa korporacyjne. Gdyby dom ten macierzyński własnymi funduszami grunt ten był nabył i temże gmach nowy dla Zgromadzenia budował, nie mielibyśmy nic do namienienia. Gdy jednakże fundusze na ten cel zbierane dotąd i w przyszłości, zebrane być mają z dobrowolnych ofiar dycyzyj i prowincyj naszej, jak nam „Kuryer“ w r. 231 głosi, co więcej, gdy i rejencyja nie bez celu, nie wszystkie, ale przeważnie polsko-katolickie powiaty prowincyj naszej obkolektować pozwoliła, słusznie się tego domagać możemy, a nawet powinniśmy, by w razie kasaty Zgromadzenia, lub też alienacyi gruntu, kapitał wśród nas zebrany, nie na inny cel obrócony, albo indziej przeniesiony został, ale służył wyłącznie na użytek dycyzyj i prowincyj naszej. Tym końcem uważamy za stosowne, a nawet konieczne, by Zgromadzenie PP. Elżbietanek, jeżeli nie posiadało samą, to kapitał, w dycyzyj tu tejszej zebrany, przekazało i zabezpieczyło hipotecznie na własność stolicy naszej arcybiskupiej.

Tak sobie postąpiły i tak się zabezpieczyły inne Zgromadzenia zakonne w naszej i w innych dycyzyjach, a chociaż je zniesiono, majątek ich jednak ostał się przy stolicy biskupiej. W takim tylko razie pozyskamy zapewnienie, że dar nasz odpowiednio teraz i w przyszłości użytym zostanie.

Znając wzniosły cel i chlubne zadanie Zgromadzenia, życzymy mu pomyślnego rozwoju i pocieszamy się nadzieją, że i wśród nas znajdzie się coraz więcej osób poświęcenia, które pomnożą dotychczasowe, szczerze siły jego. Cztery w dycyzyj naszej mamy już domy Zgromadzenia PP. Elżbietanek. Nie wątpimy, że przybędzie ich więcej, a wonezas naturalnym rzeczą porządkiem nie od obcego, lecz od własnego, w którego dycyzyj pracują, zależeć powinny i będą Biskupa.

M. S.“

### Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 6 października.

(Wybory na G. Śląsku. — Nowy Kościół.)

(—) Ślązki katolicki Komitet wyborczy zaproponował, względnie wyznaczył dla obwodu rejencyj polskiej następujących kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego:

- 1) Księcia Krystyna Hohenhlohego dla kluczborsko-oleskiego obrodu wyborczego;
- 2) hr. Ballestrema z Pławnowie, dla opolskiego;
- 3) ks. kan. dr. Franza z Wrocławia, dla wielk-strzelecko-kozielskiego;
- 4) p. Schalschę z Fronowa, dla lubliniecko-toszewsko-gliwickiego;
- 5) hr. Łazę Henckel-Don-

nersmarka z Romolkowice, dla bytomsko-górnego;

- 6) radcę sądu Letoche z Berlina, dla katowicko-zabrzeskiego;
- 7) ks. Müllera z Berlina, dla pszczyńsko-rybnickiego;
- 8) hr. Gustawa Sauerma-Jelcz, dla raciborskiego;
- 9) hr. Neyhaus-Cormons z Bładna, dla głubzyckiego;
- 10) hr. Wojciecha Stolberga-Stolberg z Jakobschich, dla prądnickiego;
- 11) hr. Praszczę z Niemodlina, dla niemodlińsko-grotkowskiego;
- 12) radcę książęco-biskupiego Horna, dla nyskiego.

Prócz tego figurują i po innych powiatkach nadodrzańskich ziem kandydaci katolicy, ale nie z tak pewnymi widokami powodzenia, jak kandydaci górnośląscy, gdzie lud nasz jeszcze słucha przywódców swoich dla miłości wiary, gdzie zmysł zachowawczy jeszcze bierze górę nad refleksjami, do jakich to refleksji miałby lud ten wszelki powód w fakcie, że nie dano powiatowi pszczyńsko-rybnickiemu kandydata w osobie p. majora Szmuli, którego sobie z wielu stron życzone, w miejsce ks. Müllera z Berlina, przeciw którego osobie i znacności nie się zgoda powiedzieć nie da, tylko, że p. major Szmula odpowiedniejszy, bo Górnoślązak. Ale podobno — jak „Katolik“ donosi — nie wina w tém ślązkim komitecie wyborczym, ale przewodników ludu powiatu pszczyńskiego, którzy oświadczyli, że ks. Müller pragnie nadal posławać, z powodu którego nie wypada kogo innego wybierać; p. major Szmula zaś tylko w tym razie chciał jako kandydat wystąpić, gdyby dotychczasowy poseł pszczyńsko-rybnicki był od kandydatury dobrowolnie odstąpił.

„Schles. Ztg.“ organ konserwatystów ślązkich, wola do obozu postępowców wrocławskich, iżby — zważywszy, że Wrocław coraz więcej od idei, podtrzymywanej przez postępowców, się oddala i że z socjalno-demokratami liczyć się należy, przywódcy partji postępowej takich postawili w Wrocławiu na posłów kandydatów, na którychby i ci Wrocławianie niekatolicy, którzy się nie zaciągnęli pod sztandar Richtera (naczelnika partji wolnomyślnj), ewentualnie głosować mogli; w przeciwnym bowiem razie do czeka się stolica Ślązka hańby, że ją po raz drugi demokraci socjalni reprezentować będą.

„Schles. Ztg.“ sądzi, że ofiara, którąby postępowcy, w razie przychylenia się do jej propozycji, to jest stawiając np. narodowo-liberała, zrobili, mniejsząby była od ofiary konserwatystów, gdyby ci przy ściślejszych wyborach postępowca głosami swymi poprzeć mieli.

Zdaniem naszym pójść postępowcy swoją drogą, nie czyniąc żadnych ustępstw w obec zachowawców wrocławskich, ani też od nich żadnych nie wymagając ofiar; za to zapewniłi sobie podobno pomoc partji centralnej, pomoc na wzajemności wyborczej polegającej.

Nową świątynię w Siemianowicach, o której wznoszeniu się i wykończeniu swego czasu donosiliśmy, poświęcił ksiądz Sufragan dr. Gleich w końcu zeszłego miesiąca wśród bardzo licznego napływu wiernych. Wspaniały to kościół budowa, wspaniały wewnętrzną ornamentyką, malarstwem i urządzeniem, — to też spoglądając nań siemianowscy parafianie z radością, a mogliby spoglądać z dumą nawet, gdyż jest wymownym dowodem ich wielkiej ofiarności, jak niemniej dowodem gorliwości ich proboszcza, ks. Stabika.

Lwów, 7 października.

(Z sejmku. — Minister Dunajewski. — Z posiedzenia posłów włościańskich. — Śmierć.)

(a) Minister Dunajewski, który wczoraj przybył do Lwowa, zjawił się dziś w sejmie. — Po odczytaniu petycji nastąpił w dalszym ciągu obrady nad budżetem szkolnym. Bez dyskusji zgodzono się na resztę wydatków w ogólnej sumie 588,253 według wniosków komisji budżetowej. Bez dyskusji przyjęto rezolucję do rządu o należyte wyposażenie inspektorów szkół ludowych. Z kolei przysłał sejm po długiej dyskusji do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu propinacijnego za rok 1882. — W rozprawie nad sprawozdaniem o budowie gmachu sejmowego (koszta wynoszą w ogólnej kwocie 1,312,019) zabiera głos p. Antoniewicz i krytykuje ostro sprawozdanie komisji. Panowie Mieroszewski i Pietruski zbijają jego wywody, poczem Izba uchwala przyjęcie sprawozdanie wydziału do wiadomości; a na wniosek p. Zawadzkiego uchwała wyraziła uznanie dla członków komisji artystycznej, którzy zabiegami, gorliwością i pracą przyczynili się do wzniesienia gmachu sejmowego. — Komisja kultury krajowej domaga się w myśl petycji komitetu Towarzystwa różniczo-krakowskiego, ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk zrzadzonych tegoroczną powodzią. Namiestnik oświadcza, że ulgi, jakich się komisja domaga, są dla rządu niemożliwe. Pomimo to po przemówieniu pp. Męcińskiego i sprawozdawcy ks. Ad. Sapiehy, sejm rezolucją uchwala, oraz dodatkową rezolucją. Włościański o wypracowanie ustawy, regulującej przyszłość opuszczenia podatku w razie klęski elementarnej. Po zatwieniu kilku petycji, odczytano nagłą wniosek pana Rusockiego o lokowanie funduszy propi-

nacyjnych w listach Towarzystwa kredytowego ziemskiego; wniosek ten odesłano do komisji budżetowej. Następne posiedzenie jutro.

Komisja kolejowa nie mogła wczoraj jeszcze ukończyć swych czynności z powodu nieobecności sprawozdawcy pana Grossa.

Według sprawozdania dr. Marchwickiego z czynności komitetu likwidacyjnego Banku włościańskiego, odczytanego na zgromadzeniu posłów włościańskich, zawarto w ubiegłym półroczu likwidacyjnym ugody z kuratorem właścicieli listów dłużnych, normując warunki dobrowolnej likwidacji i zniżając kupon na 3 proc. — akt ten w dwóch instancjach sądowych zatwierdzony już został; dalej ugody z zastępcami właścicieli asygnat, którzy zadowolnili się na razie upłatą 50 proc. swych należności, a na resztę zobowiązali się czekać cierpliwie; następnie ugody z członkami byłego zarządu banku włościańskiego, którzy z tytułu swjej odpowiedzialności zapłacili gotówką 254,000 złr. na rzecz zobowiązań zakładu; wreszcie uzyskane fundusze na dotrzymanie bieżących wydatków upadłego banku, które wynosiły dotychczas 1,516,260 złr. 61 ct. Przeszło milion złr. zebrał komitet likwidacyjny ze splat wyżyteczności, a pół miliona pożyczyl: 200,000 za odpowiednim zabezpieczeniem dostarczył bank krajowy, a 300,000 złr. prywatni wierzyciele. — Około 5000 gospodarstw zadłużonych w banku włościańskim oczyszczono w tym roku z jego wyżyteczności — pozostaje do wykupu 33,000.

Prezes rady powiatowej lwowskiej p. Abrahamowicz zwoluje na dzień 17 b. m. wyborców z okręgu wyborczego większych posiadłości Lwów-Gródek, celem porozumienia się co do wyboru posła do rady państwa.

Jadwiga Hupertowa, jedyna córka marszałka Izby deputowanych rady państwa JE. dr. Franciszka Smolki, żona inspektora kolei państwowych, która, jak to wczoraj donosiliśmy, w skutek pomyłki zażyła jakąś trującą miksturę, zmarła jeszcze wczoraj w 39 roku życia, osierocając 3 dzieci. Cios ten, który spotkał sędziwego i wiele szanowanego ojca, znajdzie niezawodnie odgłos w najszerszych kręgach naszego społeczeństwa.

Praga czeska, 7 października.

(Obrady sejmowe nad wnioskiem ustawy wyborczej i wnioskiem Herbsta, dotyczącym rozgraniczenia okręgów na czeskie i niemieckie.)

(XX) Wczoraj w dwóch komisjach sejmowych toczyły się ważne rozprawy. W komisji, wybranej do rozpatrzenia wniosków, dotyczących reformy ustawy wyborczej, p. Plener w imieniu posłów niemieckich oświadczył, że nie weźmą udziału w odnośnych rozprawach komisji i że opuszczają sejm, gdyż ta sprawa stała na porządku dziennym. Ponieważ do uchwalenia reformy ustawy wyborczej potrzeba w sejmie obecności 3/4 części wszystkich posłów, a Niemcy posiadają więcej, niż 1/4 część mandatów, przeto, usuwając się od głosowania, mogą łatwo zwinąć całą reformę. To też, aby przynajmniej niektóre jej punkta przeprowadzić, hr. Henryk Clam-Martiutic zaproponował w komisji, aby referenta upoważnić do zdania sprawy z pojedynczych punktów wydziału krajowego. Projekt ten obejmuje 3 sprawy: 1) nadanie prawa wyborczego tym wszystkim obywatelom, którzy płać 5 złr. podatku; 2) nowe rozgraniczenie okręgów wyborczych według narodowości; 3) podział grupy wielkich właścicieli na 5 okręgów wyborczych. Punkt pierwszy projektu wydziału krajowego zgadza się zupełnie z wnioskiem dr. Herbsta, a zatem, traktowany osobno, będzie w sejmie przyjęty, gdyż głosować za nim będą obie strony. Przeciwno punktowi trzeciemu właściciele Niemcy nie powinni występować zbyt stanowczo, bo skoro już w ustawie wyborczej dla rady państwa przeprowadzono podział grupy wielkich właścicieli Czech na 5 okręgów — sama logika wymaga, aby też w odpowiedni sposób zmienioną była ustawa wyborcza dla sejmku. Przeciwno drugiemu punktowi projektów wydziału krajowego Niemcy wystąpią stanowczo, bo twierdzą, że odpowiednia zmiana pozabawiłaby ich kilku mandatów. Tymczasem w komisji nie wzięli udziału w wyborze referenta.

Równocześnie obradowała komisja gminna nad wnioskiem p. Herbsta, dotyczącym rozgraniczenia powiatów według zasady narodowości. Komisarz rządowy, radca namiestnictwa Kmorak w imieniu rządu oświadczył, że rząd nie ma nic przeciwko temu, aby z okręgów mieszanych gminy czeskie były przyłączone do powiatów czeskich, niemieckie do niemieckich, byle to stało się zawsze w porozumieniu z odnośnymi gminami. Dalej rząd oświadcza, że nie przystanie nigdy na podział drugich instancji według narodowości i w ogóle potępia wszelkie dążności, zmierzające do podziału Czech. Przy tej sposobności dr. Herbst usiłował trochę osłabić owe komentarze niemieckie, według których jego wniosek miał być pierwszym krokiem do podziału Czech na dwie prowincje: „Bojerheim“ i „Czechowia.“ Ostatecznie komisja przyjęła wniosek barona Zessnera, aby wezwał wydział krajowy, iżby stosownie do żądań gmin przeprowadził ich połączenie z powiatami czeskimi, względnie niemieckimi.

mi. Gdyby to było przeprowadzonym konsekwentnie, z czasem musiałyby zniknąć powiaty mieszane i pozostać już tylko powiaty albo wyłącznie czeskie, albo wyłącznie niemieckie. Że to na przyszłość aż nadto ułatwiłoby podział Czech na dwie prowincje, nie ulega wątpliwości.

Na pomniku generała Radeckiego, który się tutaj znajduje na Małej stronie w pobliżu pałacu Wallensteina, magistrat dawny napis niemiecki kazał zamienić na czeski, co tutejszym dziennikom niemieckim dostarcza pochopu do żalonych jejków bołoci. Aby ocenić słusznie krok magistratu, trzeba sobie przypomnieć, że Radecki był pochodzenia czeskiego i przyznawał się też do narodowości czeskiej.

Berlin, 8 października.

(Ze sfer polityki zagranicznej.)

(—) Prasa francuska roztrząsa pilnie od kilku dni stosunki zachodzące między Niemcami a Francją. Nie brak zaiste posłak, według których można przypuścić, że w miejsce dawniejszego naprężenia nastąpiła pewna zgodność zapatrywań w sprawach obchodzących ogół Europy. Ale Niemcy nie poraz pierwszy w tym roku ofiarowały rządowi republikańskiemu swe przychylny usługi. Już z czasów procesu Armina wiadomo, iż ks. Bismarck rzeczpospolitą uważa od lat kilku za tę formę rządu, na której utrzymaniu po za Renem Niemcom wiele zależy. Skutkiem poparcia polityki i prasy niemieckiej przetrwali republikańscy krytyczną epokę rządów Mac-Mahona, a party zachowawcze, tęskniące do monarchizmu, ustąpiły ostatecznie musiały nie bez własnej winy. Protegowani republikańscy nie okazali ks. Bismarckowi wdzięczności, pozwalając Gambettystom rodmuchiwać tlejący pod popiołem żar zemsty i odwetu; mimo to sterownik polityki niemieckiej w obec projektów i przedsięwzięć francuskich zajął postawę przychylną i zachęcającą. Ta przychylność Niemiec znacznie ułatwiała Francuzom zajęcie Tunezji; sądzimy nawet, że rząd francuski nie byłby się mógł wdawać w ryzykowne przedsięwzięcia zdobywcy pozaeuropejskich, gdyby nie był pewny, że tyły od Niemiec nie są zaskonione. Nie byłoby Paryżanie wysyłały floty do Madagaskaru, Tonkinu i brzegów chińskich, nie byłoby się poważyli zmobilizować armii bez pewności, że im od strony Wogezów nie grozi niebezpieczeństwo. Z toru tej przychylności nie zbyli Niemiec nawet umizgi rosyjskich panslawistów; ale to wszystko łatwo wytłómaczyć. Wiedział ks. Bismarck, że niespokojna i zemsta dysząca Francja w Europie dopoty ruszyć się nie może, póki jej armie będą w dalekich częściach świata zajęte. Bieg wypadków dowodzi, że nie ten jedyny powód skłaniał Niemcy do okazywania Francji przychylności. Książę Bismarck sądził zapewne, że będzie można Francją spowodować, aby w sprawach wspólnie oba kraje obchodzących szła od przypadku do przypadku ręką w rękę z Niemcami; i zdawało mu się, że swą przychylnością przełamie początkowy opór i niechęć rządu francuskiego.

O sojuszu między zawziętymi wrogami mowy naturalnie być nie mogło; czyniła go niepodobnym nienawiść, którą ogół po za Wogezami dyszył przeciw zwycięzcom z roku 1871, a rany zadane francuskiej próżności były zbyt świeże. Liberalne pisma we Francji w dziwnym jakimś zaślepieniu chciały nawet duryć świat, jakoby nienawiść przeciw Niemcom poczyniała zniknąć. Wrzawa, którą obecnie podnosi prasa radykalna, mówiąc o jakimś porozumieniu między Ferrym i Bismarckiem, ma zapewne swe źródło w zachciankach opozycyjnych przeciw gabinetowi; ale z drugiej strony jasno dowodzi, że nienawiść przeciw Niemcom zawsze jeszcze uchodzi we Francji za konieczny warunek prawdziwego patriotyzmu. W dyskusji o tém porozumieniu odzywa się jednak coraz więcej głosów, które nie tylko nie uważają za zbrodnią łączenie się obu krajów w sprawach zarówno je obchodzących, lecz raczej za polityczną konieczność, na którą oczu zamykać nie należy.

Zapytajmy teraz: czemu ks. Bismarck od tylu lat kokietuje z Francją? Jeżeli mu głównie chodzi o politykę kolonialną — o czem się prawie nie godzi wątpić — w takim razie winien sam sobie powiedzieć, że Niemcy mają tylko jednego zdeklarowanego przeciwnika swych zamiarów, a tym jest Anglia. Połączenie Francji z Anglią mogłoby Niemcom stawić wielkie, a może niepokonane na tej drodze przeszkody. Myśl przeto korzystania z niesnasek zachodzących między obu potęgami morskimi i zjednania jednej z nich dla Niemiec świadczy o bystrości kierownika polityki niemieckiej. Teraz odgadniemy, czemu Niemcy stanęły po stronie Francji na konferencji londyńskiej i skąd się dotule przysłał między ks. Bismarckiem i Courtelem. Czy ta chwila wyczekiwania dalsze będzie miała skutki na przyszłość, nie będziemy się siliłi odgadnąć; ale za niepodobne tego nie uważamy.

### NIEMCY.

\* Berlin, 8 października. Cesarz wyjechał wraz z wielką księżną badenską, jej mężem, wielkim księciem następcą tronu, w ks. meklenbursko-szweryńską i w ks. Sersingsem rosyjskim na wycieczki konne armii do Ifezheim.

— Król i królowa rumuńska przybyli dnia 7 bm. w nocy pociągiem





Dnia 8 października zakończył życie, opatrzony śś. Sakramentami, w 64 roku życia ś. p.

(723)

# Erazm Zabłocki.

Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego odbędzie się w Żernikach w sobotę dnia 11-go b. m. o godzinie 11-tęj rano, o czém zawiadamiaj krewnych, znajomych i przyjaciół w smutku pogrążone

## DZIECI.

**Księgarnia**  
**J. K. Żupańskiego**  
w Poznaniu  
co tylko otrzymała i poleca (623)  
**Sienkiewicza**  
**Ogniem i mieczem.**  
4 tomy. — Cena 12 m.

**Księgarnia**  
**A. Cybulskiego**  
w Poznaniu Grand Hôtel de France  
zaopatrzona  
we wszelkie nowości z literatury polskiej, francuskiej i niemieckiej poleca (702)  
**Skład i wypożyczalnia nut.**  
Dzieła klasyków polskich, francuskich, niemieckich i angielskich.  
Książki szkolne.  
Dzieła ilustrowane.  
Książki do nabożeństwa w skromnych i eleganckich oprawach.  
Czytelnią polską, francuską i niemiecką.  
Ekspedycją wszelkich czasopism.

**Babki ponczowe,**  
**Briosze,**  
**Ciasta owocowe,**  
**Frou Frou,**  
**Petits Fours,**  
**Wielki wybór ciast deserowych,**  
**Kilka gatunków tortów**  
poleca od niedzieli  
**A. W. Żuromski,**  
Cukiernia,  
POZNAŃ, ulica Berlińska Nr. 6.  
Filia: ulica Wrocławska Nr. 26.

**W. Kwiatkowski.**  
Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,  
W POZNANIU  
Wilhelmowski plac 14  
(narożnik ul. Teatralnej) (462)  
**Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,**  
pracownia bukietów, koron i t. d.  
Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwintniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

**Warszawski**  
**Magazyn obuwia**  
Śty Marcin 68 wprost Piekar.  
Wielce Szanownej klienteli donoszę uniżenie, że mój (683)  
**zakład szewski**  
przeniosłem z Bazaru do własnego domu ś. Marcin 68, wprost Piekar, tuż za drukarnią Deckera. Powiększone warsztaty podadzą mi środek służyć jak najlepiej Sz. klienteli że stworzę szkołę dla rzemiosła w przyszłości.  
**F. Andrzejewski.**

**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, Wodna ulica 25  
wydała i poleca: (471)  
**Krótką nauką**  
**o Różańcu św.**  
Cena 3 fen. — 100 egz. za 2 mrk.  
Z przesyłką 2.20. — Taż nauka po niemiecku w tej samej cenie. —  
Prócz tego polecamy: **KORONKI** jako i **całe Różańce** drewniane, kokosowe, kościane, z aspisu, srebra itd. od 20 fen. do 20 m. za sztukę.  
**KSIĘGARNIA KATOLICKA**  
w Poznaniu  
poleca  
**Nawiedzenie**  
Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i Najśw. Panny Maryi  
przez  
**św. Alfonsa Liguori.**  
Cena 50 fen., z oprawą w pół pl. 75 fen., w całości płótno z wyciskami 1 markę. (585)

**Ruski bulion,**  
Kawior astrachański,  
„ ebl. wielkoziarnisty,  
wędzony łosoś,  
„ węgór w rozm. wielk.,  
kieleckie śledziki,  
flondry kieleckie, pom. i gdańskie,  
bydlinki  
śledzie wędzone,  
humary w puszkach,  
tuńczyk w oliwie,  
franc. sardynki w oliwie w kilku gatunkach,  
anszowis w słojkach,  
śledzie opiekane.  
węgór „  
ebl. minogł.,  
brabanckie sardelki,  
szkocki anszowis,  
ruskie sardynki,  
maryn. węgór w kawałkach,  
„ węgór w rulażie,  
„ śledzie bałtyckie,  
„ w rulażie,  
śledzie Majjes,  
„ solone (nowe) w rozmaite cenie hurtem i detalicznie,  
ser szwajcarski, holenderski, limburgski, eldamski, śląski z karólkami, śmietankowy, ziółkowy, newszatecki, olomonecki, owczy (w staniolu), z piwa i pomorski,  
śląskie borówki,  
powidła tureckie i śląskie,  
ślewki suszone w kilku gatunkach,  
szuszone gruszki i jabłka,  
prawd. pomorskie smażdże,  
makaran w rurkach i nitkach,  
kiszone ogórki,  
korniszony,  
ogórki w gorczycy (krajane),  
franc. kaparki w słojkach i pojed. musztarda franc. i dyseldorfska w słojkach i pojedynczo,  
oliwa prowancka w butelkach każdej wielk. i pojedynczo,  
cytryny i pomarańcze,  
ocet winny, spryt i pojedynczo poleca w świeżym i wyborowym towarze po jak najtańszych cenach  
**W. St. Lisiewski,**  
handel śledzi i wędlin.  
Poznań, Wrocławska 14.  
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą do każdej stacji. (616)  
Śledzie bezkaki taniol  
Również zwracam uwagę na moją postną śniadalnica.

**Osiedliłem się w Kościanie**  
i przyjmuję wszelkie roboty w zakres mój wchodzące. (720)  
**Tadeusz Ankiewicz, budowniczy.**

**Mapa pogładowa**  
**Królestwa Polskiego**  
p. J. Wójcickiej,  
wydawnictwo „Inżynierii i Budownictwa“, została wywieszona na dni kilka (455)  
**w składzie A. Rosego.**  
Mapa ta obejmuje, oprócz zwykłych szczegółów geograficznych także wiadomości o bogactwach kopalnych ziemi, wszelkiego rodzaju gałęziach przemysłu, uprawie roli, typach ludowych i t. p. Słowem mapa uwzględnia całe życie społeczno-ekonomiczne kraju, dając dokładne wyobrażenie o głównych jego właściwościach. — Prenumeratę w ilości 25 marek (wraz z kosztami przesyłki) przyjmuje skład **A. Rosego.** Po zamknięciu prenumeraty cena wyniesie 35 marek. Mapa wyjdzie w pierwszym kwartale r. 1885.

**Pasy do maszyn,**  
skórę do reperacji pasów,  
techniczne  
towary gumowe,  
instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych  
**Z. Mazurkiewicz,**  
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.  
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

**Drogerya**  
**H. Jasiński i Spółka**  
Poznań, św. Marcin 62  
poleca (135)  
**wszelkie wody mineralne**  
świeżego nalewu,  
**Sole i ługi do kąpieli,**  
**Perfumy francuskie i angielskie, mydła**  
medyczne i toaletowe,  
**Kwas karbolowy czyszczony i surowy,**  
**Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie**  
**środki desinfekcyjne,**  
**SUPERFOSFATY,**  
**Prawdziwe koniaki francuskie,**  
**Oliwy do machin, smarowidło do wozów,**  
**Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,**  
**Świece kościelne.**  
**Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.**

**Herbatę chińską** ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 marek, **herbatę karawanową** wyborowego smaku po 7,50 m., oraz dobre **pruże herbaciane** od 1,50 mrk. począwszy.  
**Prawdziwą wanilią burbońską.**  
**Kwas cytrynowy, esencją cytrynową.**  
**Importowane araki, rum i koniak** poleca po umiarkowanych cenach (721)  
**R. Barcikowski, Poznań.**

Szanownym moim Rodakom donoszę uniżenie, iż z dniem 1 października otworzyłem przy **Wodnej ulicy** **naprzeciw spedytora p. Hartwiga** (667)  
**Restauracyą**  
zaopatrzoną we wszelkie gatunki piw. Oprócz tego polecam także moją wyborną kuchnię, zaopatrzoną w potrawy ciepłe i zimne każdego czasu.  
Ręczę za skora i rzetelną usługę mam nadzieję, iż Szanowni Rodacy przedsiębiorstwo moje raczą łaskawie poprzeć.  
Z wysokim szacunkiem uniżony  
**Józef Otworowski.**

Polecam mój starannie i obficie zaopatrzony  
**skład cygar**  
po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.  
Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na żądanie służę próbami. (565)  
**J. N. Leitgeber.**

**owoców i jarzyn**  
najpraktyczniejsze szkła  
ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze (55)  
**B. SZULCZEWSKI,**  
Skład porcelany, szkła, tac i lamp.  
Stary Rynek Nr. 53/54.

**Chłopczyków**  
z niższych klas gimnazjalnych przyjmie na **stół i stancję** pod korzystnymi warunkami familia polska, mieszkająca bardzo blisko **szkół**, ręczę za troskliwość i opiekę macierzyńską. Fortepian w domu, pomoc w muzyce i w naukach. (685)  
Blizszych wiadomości udzieli łaskawie  
**Wny Dr. Koszutski.**

**Renmatyzm stawowy**  
nawet zastarzały, leczę nowo wynalezionym szybko, pewno i zadziwiająco skutkującym środkiem. Blizszej wiadomości udzieli chętnie dla dobra cierpiących tylko za dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź (na życzenie przesyła się także lekarstwo pod zaliczką), **Th. Konetzky,** Brunnenstr. 53. Berlin N. (694)

**Uczniów**  
z niższych klas gimn. przyjmie na **stół i stancję** pod korzystnymi warunkami. Kto wskaże kupiec p. J. K. Nowakowski przy placu św. Piotra nr. 3. (648)

**Szukam umieszczenia**  
do duchownej osoby dla bardzo uczciwej **gospodyni** z dobrymi świadectwami, która po domach stósownych służyła a miejsce objąć może natychmiast. Łaskawe zgłoszenia uprasza (673)  
**Biuro Zybent,**  
ul. Teatralna 5, Poznań.

Poszukuje dostawy **świeżego** (722)  
**masła**  
stołowego.  
**W. St. Lisiewski,**  
ul. Wrocławska 14.

Zdatny  
**maszynista,**  
któryby w chwilach wolnych mógł pełnić obowiązki pisarza, poszukuje miejsca od 1 listopada albo też od Nowego Roku. Adres poda Ekspedycya Kuryera Pozn. pod L. 699.

**3000 marek kaucyi**  
złoży bezdzietny urzędnik gospodarczy, posiad. chlubne świadectwa. Miejsce objąłby każdego czasu. Także li innych urzędników i leśniczych po eca **Zybert,** Poznań, ul. Teatralna 5. (704)  
**JĘCZMIEN**  
od każdej stacji kolejowej kupuje i prosi o oferty **Herman Elkeles** w Poznaniu. Handel zboża, produktów i nasion. (704)

**Wyborowe**  
**barany Southdown**  
są jeszcze do nabycia po **150 marek w Zakrzewku pod Ostaszewem.** (719)

**Sprzedaj tryków**  
w **Dzięczynie**  
pod **Bojanowem** (dworzec kolei żelaznej) rozpoczyna się **12 października r. b. Rambouillet** z piękną wełną na sukno i **Prekosi.** (691)  
**R. Goepfner.**

**Sala Lamberta.**  
W sobotę dnia 11 października r. b. o godz. 7 1/2 wieczorem  
**KONCERT**  
**Teresiny Tua**  
i  
**Alfreda Reisenauera.**  
Biletów na miejsca numerowane po 3 m., na miejsca do stania po 1 mrk. nabyć można w handlu muzykalnym (718)  
**Karóla Peisera.**